

Gazeta Grudziądzka

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

W imię Boże! Rok założenia 1894 Wydanie tańsze Za Wiarę i Ojczyznę!

Najpoczytniejsze ludowe pismo polityczne i społeczno-gospodarcze, poświęcone walce o prawa ludu wiejskiego i należne mu stanowisko w państwie.

Adres: Gazeta Grudziądzka
Tel. 1812 Grudziądz, Droga Łąkowa

Założyciel Wiktor Kulerski

P.K.O. Poznań nr. 200420

Ceny zboża spadają

Tendencja zniżkowa na rynkach zbożowych trwa dalej; nowy tydzień zaznaczył się dalszą niemal powszechną obniżką cen żyta o 25 gr. do 1.25 zł. (jedynie w Wilnie podniesiono notowania o 25 gr. a w Warszawie górną granicę ceny nowego żyta o 50 gr.). Mniej powszechna, ale równie zdecydowana, jest zniżka cen na inne zboża. Częściowo obniżyły się także notowania mąki żytniej i otrab.

Na giełdzie warszawskiej poza żytem starym, które spadło w cenie o 50 gr. (I st. 22.50 — 30) i żytem nowym I st., którego górną granicę notowań podniesiono o 50 gr. (20.50 — 21.50), utrzymały się w dniu 19 b. m. ceny z zeszłego tygodnia.

Zyto nowe notuje już i giełda lubelska, czwartę z kolei. Porównawcze zestawienie cen na poszczególnych giełdach przedstawia duże rozpiętości: w Lublinie nowe żyto kosztuje 18.00 — 18.50, w Poznaniu 19.50 — 20.00, w Warszawie 20.50 — 21.50, w Krakowie 23.00 — 24.00. W stosunku do żyta starego najbardziej obniżyły się notowania ży-

ta nowego w Poznaniu (o 4.50 zł.), następnie w Lublinie (różnica wynosi 3.00), mniejsza rozpiętość jest w Warszawie (2.00 — 2.50) i Krakowie (1.75 — 2.25).

Niewiadomo, czy spадanie to przybierze formy jeszcze większe — bo z drugiej strony są oznaki, że ceny utrzymają się w granicach zeszłorocznych.

Ukaranie ludowców

Sąd Apelacyjny w Warszawie zatwierdził karę 7-miesięcznego więzienia bez zawieszenia wiceprezesowi Zarz. Pow. Stronnictwa Ludowego w Sierpcu, p. Markowskiemu, ponieważ dopuścił się obrazy Pana Prezydenta R. P. w związku z wysuwaniem projektami, czym imieniem należy nazwać Dom Ludowy w Białyszewie. Doniesienie zrobił miejscowy wójt. Obronę wnosil mec. Szczerbiński z Warszawy. Sąd Grodzki w Sochaczewie skazał sekretarza Zarz. Woj. Stronnictwa Ludowego, p. St. Kasperli-

ka, na 20 złotych grzywny z zamianą na 2 dni aresztu z powodu odgrazania się słownego komendantowi posterunku policji państwowej.

Aresztowanie prezesa na pow. warszawski

W nocy z dnia 20 na 21-go bm., po przeprowadzeniu rewizji, został aresztowany prezes zarządu powiatowego Stronnictwa Ludowego na powiat warszawski, Stanisław Kasperlik.

Rewolucja w Hiszpanii

Sprawa hiszpańska — która z początku zdawała się być lokalną rewolucyjką — przemieniła się w problem ogólnoeuropejski, grożący jeszcze i obecnie nieobliczalnymi następstwami. Upływa akurat rok od wybuchu wojny domowej. Rok, który na żywym ciele hiszpańskiego ludu porobił takie rany — że trzeba je będzie dziesiątkami lat goić. I nie zresztą nie wróży, że sprawa się niedługo skończy. Problem zatargu hiszpańskiego już kiedyś omawialiśmy. Nie zajęliśmy wówczas żadnej uczuciowej postawy względem tej, czy owej strony. Bo nie mogliśmy. Dzisiaj nasze stanowisko jest również takie same. Wiemy przecież doskonale, jak kłamliwe są twierdzenia o skomunizowaniu całego ludu hiszpańskiego. Wiemy jednak również o czynnym zaangażowaniu się bolszewików. Z drugiej strony wiemy, że Franco, to nie jest taki ideałista; że broni on stanu dotychczasowego, że toruje drogę niemieckiemu i włoskiemu faszyzmowi.

Przypatrzmy się bliżej Hiszpanii. Kraj wybitnie biedny. Ziemia skupiona w olbrzymich latyfundiach. Drobną własności znikoma ilość. Ludzie ciemni. 65 proc. anal fabetów. Ludzie dotychczas mieszkający w norach wykopanych w ziemi. Z drugiej strony — przepych i zbytek, połączony z południowym okrucieństwem. Nie dziwi się przeto wcale, że lud hiszpański gotów i z djabłem się łączyć byle zrzucić z siebie znienawidzone i naprawdę ciężkie jarzmo wyzysku i upodlenia. Nie mamy jednak również powodu stawać w jego obronie, być jego orędownikiem. Choćby z tego powodu, że bolszewicy wzamian za pomoc, zechcą mieć koncesje. A czem one są, — wykazuje dowodnie los chłopów rosyjskich, wykazują aż nadto wymownie krwawe rządy Stalina. Tu leży sęk i przyczyna naszej rezerwy. Nie twierdzimy za to wcale, że popieramy, czy uznajemy wysiłki „narodowców“ hiszpańskich. Widzimy w nich jeszcze jeden przejaw zarazy totalizmu, przewalającej się w tych zepsutych powojennych czasach przez świat. Widzimy w gen. Franco — obrońcę starej krzywdy i wyzysku — co gorsza obrońcę wspartego obecnie, faszystowskimi bagnami. Możemy mu uwierzyć w obronę katolicyzmu — ale zaraz cisną się na usta Baskowie. Ci katolicy do fanatyzmu baskowie. W ich komunie, to nawet nasi narodowcy nie wierzą.

(Ciąg dalszy na stronie 2-giej)

Nowy rząd w Czechach

W środę 21 bm. prezydent Benes przyjął w rannych godzinach dr. Milana Hodžu, który zdał prezydentowi sprawozdanie z wyniku starań utworzenia nowego gabinetu. Prezydent zaakceptował przedstawioną mu listę ministrów i przyjął na audjencji pożądaną ustępującą gabinet, dziękując mu za pracę. Wkrótce potem nowy premier, dr. Hodža przedstawił p. prezydentowi członków nowego gabinetu. Nowoutworzony gabinet składa się z członków gabinetu poprzedniego, za wyjątkiem ministra finansów dr. Kahlfusa, którego obowiązki spełniać będzie czasowo minister oświaty dr. Emil Franke.

Nowy pomysł dzielenia Palestyny A nasze żydy, gdzie pójdą?

Znany polityk liberalny, były minister i wysoki komisarz dla Palestyny wicehrabia Samuel wystąpił z własnym projektem regulującym współżycie Arabów i żydów w Palestynie. Plan zawiera szczegółowe postanowienie i ogranicza m. in. wolność emigracji żydów do Palestyny. Niezależność państwa arabskiego musi być uszanowana przez żydów, a W. Brytania i Francja winny dążyć do stworzenia federacji arabskiej z udziałem Palestyny, Syrii i republiki Libanu. Transjordan stałaby się terenem osiedleńczym zarówno żydów jak i dla Arabów. Projekt lorda Samuela zawiera również szczegółowy przepis, dotyczący administracji kraju. Naczelna instytucja byłaby rada centralna, w skład której wchodziłoby również urzędnicy angielscy.

Pogłoski o ustąpieniu wojewody Kirtiklisa

Donoszą nam: W Białymstoku krążą coraz uporczywiej pogłoski o rychłym ustąpieniu wojewody Kirtiklisa. Pogłoski te zdają się być niezbyt dalekie od prawdy, czego najlepszym dowodem fakt, że niedawno wojewoda wyprawił z Białegostoku swoje prywatne meble.

Kto będzie następcą woj. Kirtiklisa — narazie niewiadomo. Najczęściej wymieniane jest jednak nazwisko płk. Bocińskiego.

Dodać musimy, że woj. Kirtiklis przez dłuższy czas urzędował na Pomorzu. Poglównym procesie starosty działdowskiego Twardowskiego został przeniesiony na równorzędne stanowisko do Białegostoku.

Z ostatniej chwili

WIEJSCY KONSTRUKTORZY

Poznań, 22. VII. We wsi Mnichowie, w pow. kępińskim, gdzie przed rukiem jeden z mieszkańców tej wsi, Gabryel zmontował własnego pomysłu samolot, zbudowało trzech młodzieńców — Stencel, Tęcza i Kozica młóckarnię, wprowadzając do tej maszyny szereg własnych pomysłów i ulepszeń. Między innymi zmontowali wialnię itd. Wszystkie prace wykonali sami własnymi siłami w sto dole i tylko odlew łożyska dokonała firma w Ostrowie. (ATE)

WIEŚ SIĘ CAŁA SPAŁA.

Wilno, 22. VII. Do Wilna nadeszła wiadomość o wybuchu w południowych godzinach pożaru we wsi tatarskiej Chashijewicze, położonej koło Trok. Pożar ogarnął całą wieś. Wszystkie okoliczne

straże pożarne pośpieszyły na pomoc. (ATE)

POGRZEB MARCONIEGO.

Rzym, 22. VII. Dziś odbył się w Bolonii pogrzeb Marconi'ego. W uroczystościach pogrzebowych wzięły udział dziesiątki tysięcy ludzi. Zwłoki Marconi'ego złożono prowizorycznie w grobach jego rodziny. (ATE)

DALSZA REKRUTACJA GÓRNIKÓW DO BELGII.

Sosnowiec, 22. VII. (PAT) W zagłębiu Dąbrowskim rozpoczęła się dziś dalsza rekrutacja górników do kopalń belgijskich.

Rekrutacja potrwa trzy dni i ma na celu zaangażowanie do pracy w Belgii około tysiąca wykwalifikowanych górników.

(Ciąg dalszy ze strony 1-szej)

Jesteśmy więc w całej tej sprawie hiszpańskiej w błędnym kole. I dlatego, aby nie zabnąć za daleko trzymamy się z tyłu w roli obserwatora. Nie dlatego, żeby jednym sprzyjać drugiemu nie. Chłop polski — też przeżył gehennę ucisku, nędzy i upodlenia, i wie co znaczy ślepa nienawiść i głuchy, zacięty bunt. Ale chłop polski cení rozsądek. A tam ani po jednej, ani po drugiej stronie nie może się tego depatrzeć. Chłop polski widzi za mocno uboczne cele — obcych czynników — i tu, i tam, czynników, dla których rewolucja ta, to nie walka idei i światopoglądów, ale walka interesu i wpływów. Walka o prestiż obcych mocarstw. Chłop polski ubolewa nad ludem walcącym po obydwu stronach barykady, bo słusznie rozumuje, że wojna ta, to manewry, urządzane na ostro, bez środków ochronnych.

Cenimy wolność. Całe sto pięćdziesiąt lat, słowem tym ubajaliśmy się — słowo to rodziło bohaterkie zrywy narodu, słowo to przesiąkło krwią serdeczną i utęszamiło się ze słowem Polska. Rozumie my walkę biedoty hiszpańskiej o wolność i wyzwolenie. Nie możemy jednak pojąć wolności w rozumieniu sowieckim. Nie pomoże tu żadna frazeologia, piękne słowa. Na wschodzie od nas wolność znikła pod przemocą i mamy obawę, czy nie zniknie na południu w Hiszpanii, gdy sowieci owładną ruchem wolnościowym ludu hiszpańskiego. A mogą to łatwo i prędko zrobić, bo chłop hiszpański i robotnik — to element ciemny, niewyrobiony. Da się łatwo chwycić na piękne obietnice. Gdybyśmy nie widzieli po ich stronie, czerwonych gwiazd — mogliśmy ślać im życzenia wolności i swobody.

Rok czasu — to nie dużo. Ale rok wojny to koszmar. Nie będziemy się bawili w prorocstwo — bo przy obecnej sytuacji, to nie jest możliwe. W każdym razie wojna się zaraz nie skończy. Co gorsza zamąca nadal sytuację w całej Europie. Jedną i drugą stronę, chce zrobić z tych zapasów szkopał europejski, chce przez to wygrać swe interesy. I tu leży niebezpieczeństwo. Polska, naszym zdaniem, nie jest zainteresowaną w tej sprawie. Nie widzimy bowiem weale potrzeby angażować się w problem daleki od nas. Nie widzimy też potrzeby popierania uczuciowego stron. Wiemy, że uczucie może łatwo zawieść. A zdajemy sobie sprawę, że właśnie w tej kwestii, nieraz uczucie mówi co innego, a rozum dyktuje inaczej. Dziwimy się więc pochoptości tym naszym ludziom i z prawa i z lewa. Dziwimy się dlatego, że zapomocą naciągania faktów, nieraz fałszywego naświetlania — tworzą dwa obozy w sprawie mniej ważnej od innych. Dziwimy się — że zamiast używać energię na wzajemne zjadanie się o coś dalekiego — nie tracą jej choćby na zwalenie obecnego systemu, obecnej naszej własnej sytuacji. Dziwimy się również, że używa się Hiszpanii do osobistych, partyjnych porachunków. To nie jest objaw zdrowy. Walkę ideową można i trzeba toczyć na innej platformie.

Jeśli chodzi o Hiszpanię, wpływa z tego jedna nauka. Tylko na ciele głupiego i sfanatyzowanego narodu można robić hiszpańskie eksperymenty. Naród światły i roztropny nie dopuści do tego. Patrzymy więc my, co robi z nami sanacja i uczyni się. A Hiszpanom —

Nieudały zamach na szefa ozonowej partii plk. Koca — zrobił duże zamieszanie, i zdziwienie. Ciśnie się bowiem pytanie — komu na tym zależało? — Jaka to miała być demonstracja — przeciw czemu, — Potępiając, formę

zamachu, jako destruktywną i do czego nie prowadzącą, musimy się jednak zastanowić nad tymi pytaniami. Zgodzimy się, że przyjaciele tego nie zrobili, — a zatem przeciwnicy. Osobiści? Wątpimy, czyżby uciekali się

aż, do dynamitowych bomb — Powiadamy wątpimy w to! Zatem przeciwnicy ideowi. I tutaj jesteśmy w pułapce. Poczynania plk. Koca, jego słynna już ideologię znamy wszyscy. Jakiego ona ma wpływy w terenie — nie przesadzamy, twierząc że żadne. Plk. Koc odżegnywał się, jak twierdzi sanacja — na prasa od wywierania nacisku — wprawdzie konfiskaty były — ale większych „prześladowań“ nie było, stwierdzamy lojalnie — więcej, kto i po co dokonywał zamachu? Podawaliśmy za warszawską prasę, że zamach, ten może wywołać wstrząs. Ale chyba nie! Przecież plk. Koc, to nie jest znów taka „persona grata“ — a czy nią będzie — to, znów różne sady o tym można wypowiadać.

Twierdzimy, że napewno żadnej organizacji politycznej w Polsce nie zależało na usunięciu — plk. Koca. — Przecież żadna z nim prawie nie walczyła, bo w ozonie nie widziała potężnego wroga. Czyżby więc zależało na tym jakiejś takiej mafji. I czy takie w Polsce działają? To wysłodzi śledztwo i powinno wyświetlić.

Z drugiej strony trzeba wziąć pod uwagę historię zamachów w Europie. Zbadać ich podłoża. Może natrafimy na jakiegoś osobnika chorego, warjata? Ale poco bawić się w przepowiednie. Powiadamy tylko — ten co dokonał zamachu, jego środowisko — o ile go dysponowało — są szkodliwe w Polsce. Bo wprowadzają całkiem niepotrzebnie zdenerwowanie, podniecenie i represje.

Po zamachu

„Serwus stary” symbolem pomajowego systemu

P. Mackiewicz przypomina w „Słowie“ o procesie, jaki się toczył przed wileńskim Sądem Wojskowym w sprawie niejakiego Karwowskiego, b. urzędnika wydziału personalnego Kuratorium wileńskiego, który podawał się za legionistę i wywierał duży wpływ, powołując się na znajomości z wybitnymi osobistościami. Przewód sądowy wykazał, że Karwowski legionistą nigdy nie był.

„Nie chodzi tu o Karwowskiego, co do którego nie zapadł jeszcze wyrok prawomocny, — więcej jest takich „arawoskich w Polsce. Jak przyjeżdża premier, pan taki idzie na peron kolejowy, wyskakuje przed witejacego premiera w dze i woła: „serwus stary“. — Premier łypie oczami, „pewno jakiś dawny kolega z legionów“ — myśli sobie, — „trudno go tutaj przed wszystkimi pytać o nazwisko i przyznawać się, że się go nie pamięta“ — więc odpowiada demokratycznie z austriacką „serwus“ i ścisną prawicę opryszka i oszusta. Ten wraca do swoich: „widzicie z kim jestem na ty, jak wam tu wszystkim pokażę“.

Dość powiedzieć, że we Lwowie, w tym mieście, które w sprawach legionowych orientuje się lepiej, niż Wilno, Brasław lub Lida skreślono swego czasu w Związku Legionistów całe mnóstwo członków, ponieważ okazało się, że nigdy w Legionach nie służyli“.

Wskazuje to, jak dalece „samozwaństwo“ kwitnie w dzisiejszej Polsce. I p. Mackiewicz zapytuje:

„Czy ów „nomadyzm urzędniczy“, o którym ciągle piszę, owa mania ucierania narodu urzędniczego, jak żółtka w szklance, przenosząc go ciągle z miejsca na miejsce, nie sprzyja właśnie te-

mu, że różne indywidua wiskają się na wysokie stanowiska, właśnie dlatego, że miejscowe społeczeństwo i tak nie zna tych, którzy niem rządzą i nie wie, kto ich rodzi ani skąd pochodzą?

Nasze gęszce biurokratyczne, cóż za cieplarniana atmosfera dla Chlesta-kowów różnego gatunku“.

P. Mackiewicz nie wspomina, że owo „serwus, stary“ stało się do pewnego stopnia symbolem pomajowego reżimu, którego jedną z podstaw jest uprzywilejowanie ludzi, przedstawiających rachunek za swoje najczęściej rzekome zasługi w legionach. Nie trzeba zresztą tupetu i pewna doza kłamstwa. I ot, kariera jest zrobiona, narodził się nowy Chlesta-kow, który staje się panem życia i śmierci, czei i honoru setek, albo tysięcy ludzi.

Sejmiki szlacheckie

W dniach 17 i 18 bm., huculski pułk piechoty w Kołomyjach obchodził swe święto. Po nabożeństwie za poległych oficerów i żołnierzy odbyły się zawody sportowe. Po wspólnym obiedzie żołnierskim na którym wygłosili przemówienia wuj. Paślawski, gen. Łukowski, plk. Grabowski i przedstawiciele społeczeństwa, odbył się sejmik, który jednogłośnie uchwalił następującą rezolucję:

„My przedstawiciele szlachty zagrodowej Ziemi Pokuckiej i ludu huculskiego, zebrani na sejmiku w dniu święta pułkowego ślubujemy uroczyste sta-

łą przyjaźń i serdeczne braterstwo z pułkiem huculskim legionów Polskich. Postanawiamy, że pułk i wszyscy obywateli Pokucia od Czarnohory aż po brzegi Dniestru mają odtąd stanowić całość zespoloną mocnymi węzłami rodzinnymi i pracująca zgodnie ku chwale i potędze Rzeczypospolitej“.

Wracają czasy elekcyjne. Sejmikowanie, asanowanie, gadanie i... prywata! Ciekawe zjawiska. Szlachta zagrodowa, głupsza, biedniejsza bardziej skorumpowana, pieniacka — zaczyna znów wypływać na widownię. Są ludzie, którzy ją gwałtem wypychają na pierwsze miejsce. Poco? — Właśnie nie wiemy poco. Wystarczy zobaczyć wiec szlacheckie w ciechanowskim, siedleckim i gdzieindziej, aby się przekonać, że jest to element niżej stojący od chłopów.

Raczej więc schłocpie „szlachtę“. Chyba, że niektórym śnią się sejmiki, zajadły, burdy, elekcje, librum veto! No i niezbędny bat na „chama“.

Takie sejmiki z żołnierzami to sobie panowie szlachta możecie urządzać, ale od uzurpowania sobie praw do Polski wara, — To należy do prawdziwych ludzi pracy — chłopów i robotników, bez herbów.

ka w parafii — a równocześnie nazywać z ambony katolicka młodzież zorganizowaną w kole Młodzieży Wiejskiej — komunistami. Czy dlatego, że to są dzieci chłopów?

Uważam że nie tędy droga do podniesienia Ojczyzny, że się panowie bawicie. Dość Polacy defilować musieli w zaborze Wilusiowym, dość dobrowolnych ukłonów w tą stronę i holdów przez szlachtę polską, składanych na zamku w Poznaniu, Polska ziemia dla Polaków. Czas największy przeprowadzić na naszych kresach reformę rolną, ażeby zdrowy element chłopski ziemię orał a nie nasz odwieczny wróg Niemiec!

List z now. samotulskiego

Żle się panowie bawicie

Prawie półtora wieku musieliśmy cierpieć w niewoli pruskiej.

Niemcy chcą zgermanizować nasze kresy zachodnie nie przebierali w środkach, usuwając język z szkół polskich, przeprowadzając wywłaszczenie, przekupując dusze ludzkie przez słynne „Ostmarkenzulage“ itp. Rok 1918 przyniósł nam ulgę, zrzuciliśmy jarzmo pruskie ze swych barek, zdawało nam się, że Polacy doświadczeni tyloletnią niewolą nie będą wracali do dawnych błędów że, wyzbyliśmy się zbytniego materializmu że, wszystkim przyświecać będzie idea Polski prawej i Polski demokratycznej. Tym czasem musimy z przykrością zanotować fakt następujący:

Fakt bańbiący Polaka noszącego mundur oficera armii polskiej tej armii, która miała odeprzeć nawałę Rosji sowieckiej z pod Warszawy.

Oficer ten wydzierżawił majątek swój Niemcowi, człowiekowi który nie

czyć, aby zwycięstwo w tej bratobójczej rzezi — nie odnieśli kierownicy nasłani przez obcych — ale aby odniosła je idea demokracji, prawdziwego rządu ludu.

F. S.

posiada obywatelstwa polskiego p. Donzetowi.

Panie Lewicki, myśmy dawniej nazwali czyn taki czynem nie moralnym a człowieka takiego sprzedawczykiem sprawy narodowej, obecnie opinia publiczna niech osądzi. Nie dość na tym bo drugim aktem takim, nie liczącym z mianem polaka, to samo przywitanie tegoż Niemca, przy objęciu — dzierżawcy.

Na granicy Zajączkowa ustawiono bramy tryumfalne, zebrano ludność wioski aby go witała okrzykiem Niech żyje! ks. prob. Dolatowski z Psarskiego witał go również czułymi słowy, ku wielkiemu zdziwieniu całej okolicy. Agronom zaś Henryk Ulichowski przywitał go niskim ukłonem i ucałowaniem ręki, fe ...

Nie wiem dlaczego tak postąpił tu ks. prob. Dolatowski, czy dlatego, że jest wielkim endekiem, któremu podobna się ustrój hitlerowski, czy też ze strachu przed Niemcami. A może też wsłuchał się w brzęk „słynnej“ „Ostmarkenzulagi“?

Zapytuję się czy czyn ten jest godny Polaka, do tego Polaka noszącego sukienkę kapłańską.

I zapytuję się, jak można pogodzić uroczyste witanie Niemca = obszarni-

Obserwator.

Ks. plk. Józef Panaś.

Jak dźwignąć rolnictwo i całą Polskę wzwyż?

Najnowsze warunki gospodarki rolnej

I.

Najnowszy mały rocznik statystyczny podaje, że według obliczeń z roku 1933 cały dochód społeczny w Polsce wynosi 15 i pół miliarda, dając przeciętnie 500 zł. na głowę ludności, to jest 1 zł. 30 gr. dziennie na każdą osobę. Jest to dochód znacznie mniejszy, niż w innych państwach kulturalnych, ale wystarczający, bo rodzina, składająca się z 5 osób może wygodnie żyć za 6 zł. 50 gr. dziennie.

FATALNY PODZIAŁ DOCHODU SPOŁECZNEGO.

Niestety, dochód społeczny w Polsce jest tak fatalnie podzielony, że wśród ¼ ludności panuje skrajna nędza; około 20 proc. ludności urzędniczej, kupieckiej i kwalifikowanych robotników jako tako vegetuje, a za to pozostałe 5 proc. ludności otacza się gorszącym zbytkiem, który panuje wśród przywilejowanej elity, która zjada i wywozi za granicę większość dochodu narodowego.

Otóż z ogólnej sumy dochodu narodowego rolnicy razem z robotnikami rolnymi, którzy stanowią 2/3 ludności, otrzymują zaledwie jedną trzecią część dochodu społecznego Polski, licząc w to także liche mieszkanie i podle wyżywienie według najwyższych, bo detalicznych cen. Według obliczeń Państwowego Instytutu naukowego gosp. wiejskiego w Puławach (Gaz. pol. z 26. I. 1936) dochód gotówkowy ludności rolnej wynosi tylko półtora miliarda, czyli na głowę rolnika 75 zł. rocznie, przy czym z tego dochodu zupełnie nie potrącano procentów od kapitałów zatrudnionych w produkcji rolnej (procent od wartości ziemi, nasienia, nawozów i włożonej naprzód robocizny), bo w tym wypadku pokazuje się, że praca rolnika nie przynosi do dziś żadnego dochodu, a w latach poprzednich rolnik musiał brnąć w długi, bo dopłacał do swej produkcyjnej pracy, którą żył cały naród.

Według obliczeń wspomnianego Instytutu rolnik dokładał do swej całodziennej pracy przeciętnie w roku 1932 dziennie 1 zł., w r. 1933 dokładał 33 grosze, w roku 1935 za rabił już 2 grosze, a dziś jest już trochę lepiej, ale bardzo daleko do sprawiedliwej oceny pracy rolnika.

Zastanówmy się nad tym, kto zbiera całą śmietankę dochodu społecznego w Polsce.

Według tegoż Rocznika, 24 miliony ludności rolnej otrzymuje 5 miliardów złotych dochodu społecznego, pięć i pół miliona robotników 2 miliardy 300 tysięcy złotych, trzy i pół miliona mieszczan prawie dwa miliardy, a pół miliona ludzi wolnych zawodów i zawodowych kapitalistów otrzymuje prawie półtora miliarda dochodu konsumowanego, to jest nie licząc tych pieniędzy, które panująca elita wywozi za granicę lub składa w bankach krajowych.

ILE ZJADA DZIENNIE KAPITALISTA?

Ze zestawienia tego wynika, że jeden członek elity wydaje na sie-

bie dziennie tyle, ile wydaje 10 rolników lub 5 robotników fabrycznych, którzy mimo swej nędzy są dwukrotnie lepiej uposażeni niż chłopci.

NAJMNIJSZE DOCHODY NAJWIĘKSZE CIĘŻARY.

Na podstawie urzędowego zestawienia cyfr dowiadujemy się, że ludność rolnicza jest w najgorszym położeniu, w położeniu dwukrotnie gorszym od fabrycznego proletariatu, natomiast na ludności tej ciąży największa odpowiedzialność, bo ona cały naród żywi, a na wy-

padek wojny musi dostarczyć trzy miliony żołnierzy i co najmniej milion koni, pół miliona wozów i to przeważnie bez żadnego odszkodowania we formie przymusowych forsparów.

POWODY SMUTNEGO STANU RZECZY.

Dokładne poznanie choroby jest koniecznym warunkiem kuracji, więc też musimy się przyjrzeć bliżej temu smutnemu stanowi rzeczy, który panuje u nas właściwie już dziesięć lat, to jest od rewolucji majowej, z pominięciem kró-

20 minutowa sesja Sejmowa

Pos. Schaetzel wycofał wniosek dotyczący pełnomocnictw dla rządu w sprawie wawelskiej

We wtorek o godz. 16-ej odbyło się posiedzenie Sejmu, poświęcone sprawie wawelskiej.

Wywołało ono olbrzymie zainteresowanie, nienotowane w kronice obecnego Sejmu. Łoże i galerie były zajęte do ostatniego miejsca. W łóży p. premiera zajął miejsce marszałek Rydz-Śmigły. W łóżach rządowych wszyscy ministrowie.

Marszałek Car odczytał zarządzenie p. Prezydenta R. P. o zwołaniu sesji wyłącznie dla sprawy wawelskiej, po czym oznajmił, że wicemarszałek Schaetzel złożył projekt ustawy o pełnomocnictwach dla rządu w kierunku zmiany niektórych ustaw. Zaproponował uzupełnienie porządku dziennego pierwszym czytaniem tej ustawy. Na wniosek pos. Starza-

ka uchwalono jednomyślnie przystąpić w trybie skróconym do rozpatrzenia projektu bez odsyłania go do komisji.

Na referenta zaproponował marsz. Car wicemarszałka Schaetzla i udzielił mu głosu. P. Schaetzel w kilkuminutowym przemówieniu zaznaczył, że od czasu śmierci marszałka Piłsudskiego, społeczeństwo nie przeżyło tak silnego wzruszenia, jakim było przeniesienie zwłok przez ks. metropolitę. Dalej mówca zaznaczył, że był to czyn indywidualny i nie byłoby słusznym łączenie z nim innych zagadnień. Rząd otrzymał wprawdzie satysfakcję w drodze dyplomatycznej, ale nie otrzymały jej jednak obrażone uczucia narodu.

Wobec komunikatu rządu, że sprawa jest załatwiona, udzielanie pełnomocnictw stało się bezprzedmiotowym. Mówca wycofał zgłoszone przez siebie wnioski.

Ogłoszone zostało zarządzenie Pana Prezydenta R. P. o zamknięciu sesji nadzwyczajnej Sejmu i Senatu i o zwołanie nowej sesji nadzwyczajnej Sejmu i Senatu, na której mają być przyjęte 4 projekty ustaw, dotyczące Górnego Śląska.

Tego jeszcze nie było!

Strajk donosicieli policyjnych

We Francji wybuchł strajk konfidentów policyjnych. Strajk ma podłoże zarobkowe. Konfidenci domagają się podwyższenia zarobków, motywując swe stanowisko odpowiedzialnością służby i trudnościami w jakich pracują. Uważają, że zawód ich nie należy do przyjemnych — chcą więc być odpowiednio wynagradzani. Strajk ten jest pierwszy w dziejach.

A możeby w Polsce też różni szpiegi, donosiciele i konfidenci zastrajkowali? Chociaż to będzie trudniej. Choćby dlatego że niewiadomo, kto ma strajkować, ponieważ poza „fachowcami“ konfidentami jest masa „nieznanych“ opłacanych doraźnie — zależnie od wartości przyniesionej nowiny. Tu tkwi sek niemożności zorganizowania strajku.

Możeby jednak spróbować. Co który obywatel wtedy strajkowałby?—

Ulgi w długach rolniczych wobec skarbu państwa

Minister skarbu wydał zarządzenie normujące sprawę długów rolniczych w stosunku do skarbu państwa nie pochodzących z należności podatkowych i innych tytułów publiczno-prawnych.

W myśl tego zarządzenia należności z tytułu pomocy rolnej, udzielanej w okresie wielkiej wojny przez władze zaborcze i okupacyjne, ulegają całkowitemu skreśleniu, o ile na dzień 1-go czerwca 1935 r. niespłaconą należność z tego tytułu nie przekraczała sumy 500 zł., poza tym zaś ulegają umorzeniu wszelkie odsetki i należności uboczne od tego rodzaju długów (bez względu na wysokość sumy dłużnej) zaległe od 1 czerwca 1935 r.

W stosunku do takiejże pomocy rolnej udzielonej przez państwo polskie (z powodu zniszczeń wojennych i klęsk żywiołowych) umarza się dług do wysokości 1.000 zł. co do skreślenia odsetek i należności ubocznych obowiązują te same zasady.

Umarza się również całkowicie pożyczki austriackie z powodu klęsk żywiołowych oraz zaległości z tytułu rent w b. osadach kolonizacyjnych (u-

stawy z 25 lipca 1920 i 28 lipca 1922) o ile zaległości te pochodziły z przed okresu przejęcia ich przez państwo.

Należności prywatno-prawne skarbu państwa, przejęte po zaborcach na mocy traktatów pokojowych, jako też należności z tytułu pożyczek polskich na odbudowę zniszczeń wojennych i z powodu klęsk, mogą być spłacane w półrocznych ratach (1 kwietnia i 1 października) w ciągu lat 14, za oprocentowaniem 3 od sta. Raty te jednakże nie mogą być niższe od 25 zł. Zapłata pierwszej raty może być odroczone do października 1938 r.

Przy spłacie przedterminowej do końca roku 1939 doliczona będzie 120-procentowa do sumy uiszczonych w gotówce, jednakże płacona suma nie może być mniejsza od półrocznej raty (Dług zatem 10.000 zł. można umorzyć całkowicie, płacąc gotówką 4.545 zł.).

Wreszcie minister skarbu może w poszczególnych wypadkach obniżyć w granicach do 5 proc. miarę przerachowania przejętych po państwach zaborczych długów rolniczych i umarzać za ległe odsetki

Nowy lep na dusze chłopskie

Jak się dowiadujemy, organ organizacji wiejskiej Obozu Zjednoczenia Narodowego ukaże się w dniu 1 sierpnia br. Tytuł „Wiesć Polska“ — nie jest jeszcze przesądzony.

Obecnie likwiduje się pisma sanacyjne różne „Wiesć“ Michałkiewicza, „Gospodarz“ — Gwiżdża —

Gazety Chłopskie — Wyzwolenia, Sztandary Chłopskie. Wszystkie te pisemka mają być podkładem dla nowej gazetki p. Koca. Mamy nadzieję, że pismo to będzie wychodziło za darmo — bo inaczej nikt chyba nie będzie pisma tego czytał.

kiego czasu tak zwanej dobrej koniunktury, spowodowanym kilkumiesięcznym generalnym strajkiem w Anglii.

Istotnym powodem zła, które kolejno prowadzi wieś do zupełnej nędzy, następnie do rozpanoszenia się ciemnoty i zupełnego załamania się, a nawet spodlenia się części ludności rolniczej, są rządy tak zwanej „elity“, to jest garści silnie zorganizowanych ludzi, połączonych niejako w spółkę dla wyzyskania dla siebie dochodów płynących z pracy całego narodu.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Zgon Marconiego

Słynny uczony i wynalazca Guglielmo Marconi zmarł na atak sercowy. Markiz Guglielmo Marconi urodził się 25 kwietnia 1874 r. w Bolonii. Był on największym po Edisonie wynalazcą obecnego wieku.

